

Syn marnotrawny

Lekcja z Ewangelii według św. Łukasza (Łuk. 15:11-32)

Względem przypowieści o marnotrawnym synu uczynione były następujące komentarze: „Jest to jedno z kilku arcydzieł Wielkiego Nauczyciela” – Dawid Gregg, D.D. „Przypowieść ta została trafnie nazwaną najprzedniejszą perłą spomiędzy wszystkich przypowieści – Ewangelią w Ewangelii!” – D. C. Clark, D.D. „Jej piękność i patos są niezrównane nawet w królestwie ba-jek” – R. H. Mc Kim, D.D. „Jest ona alegorią najzupełniejszą ze wszystkich przypowieści naszego Pana” – New Century Bible. „Żadna inna przypowieść nie wzruszyła tak wielu serc” – W. E. Burton, D.D.

Okoliczności, w jakich przypowieść ta była wypowiedziana przez Pana, wskazują, w jakim celu była dana. W przypowieści tej (jak w dwóch poprzednich), Jezus starał się wykazać faryzeuszom, że ich stanowisko wobec celników i grzeszników było złe. Chciał im pokazać, że ich nieprzyjazna postawa wobec ludu pospolitego może pozbawić ich udziału w obiecany Królestwie.

W tej przypowieści ojciec owych dwóch synów widocznie przedstawia Boga Jehowę. Synowie ci przedstawiają dwie klasy, na jakie zwykle dzielili się Żydzi. Starszy syn przedstawiał tych, którzy zasiedli na stolicy Mojżeszowej i którzy, w zewnętrznym swoim wyznaniu, byli wiernymi Bogu i chociaż powierzchownie starali się zachowywać Jego Zakon. Młodszy syn przedstawiał zwykłych ludzi, niestosujących się tak ściśle do ideałów zakonnych. Klasa młodszego syna, będąc członkami narodu izraelskiego i spadkobiercami Boskich obietnic, źle używała swoich przywilejów i sposobności. Tacy marnowali swoje sposobności na osobiste przyjemności. Znani byli przez innych jako celnicy i grzesznicy, a nawet sami takimi się uznawali – nie dbali, aby żyć pobożnie.

Klasa młodszego syna, czyli celnicy i grzesznicy, czuli swój zdegradowany stan, jak to przedstawione jest w tej przypowieści. Duchowo byli głodni, a także obdarci. Pragnęli powrócić do domu Ojca, lecz wstydziło się to uczynić. Takie właśnie charakterystyki Jezus zachęcał najwięcej: „*Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie*” (Mat. 11:28). Jezus przedstawiał dom tego Ojca i Żydzi pokutujący (klasa młodszego syna) ufali, że Ojciec ich przyjmie, gdy z żalem i skrucą wrócą do Niego.

Przypowieść pokazuje, że niektórzy z tych pokutujących wrócili do Ojca i dostąpili hojnego przebaczenia; a nie tylko, że doznali przebaczenia, ale z powodu swej pokuty dostąpili pewnych szczególniejszych łask Bożych. Wszystko to było pokazane w uczuciach syna marnotrawnego, kiedy to w głodzie i utrapieniu pomyślał sobie: „Wróć do domu mego Ojca” – i zamiar ten wprowadził w czyn.

Gdy był opodał, czyli w pewnym oddaleniu od domu, ojciec ujrzał go, wybiegł przeciwko niemu, użalił się go i, padłszy mu na szyję, ucałował go. I wtedy syn marnotrawny przemówił: „*Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą. I nie jestem godzien więcej być nazwany synem twoim*”. Ojciec wszakże rzekł sługom: „*Przynieście onę przednią szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego i obuwie na nogi jego. A przywiódłszy ono tłuste cielę, zabijcie, a jedząc, bądźmy weseli. Albowiem ten syn mój umarł był, a zasię ożył; zginął był i znaleziony jest*”.

Zastosowanie tej przypowieści

Jak wspaniale zilustrowana jest ta miłość Boża – przeogromna długość, szerokość, wysokość i głębokość tejże miłości! Przednia szata i wszystkie inne objawy czułości okazane pokutującemu, mogą dobrze ilustrować Boskie zarządzenia uczynione dla tych, którzy odwracają się z dróg grzechu i powracają do Niego. Szata sprawiedliwości i wiele innych błogosławieństw są dostarczone przez Chrystusa – jako pokrycie wszelkich niedoskonałości upadłej natury. Owe tłuste cielę może dobrze przedstawiać „ucztę z rzeczy tłustych”, którą Bóg przygotował dla klasy pokutujących (Izaj. 25:6-8).

Dokonując obrazowego zastosowania tej przypowieści, możemy powiedzieć, że czasem, kiedy Ojciec przyjął marnotrawnego syna, pocałował go i przyodział szatą sprawiedliwości Chrystusowej, dostarczoną w Jego ofierze, był dzień Pięćdziesiątnicy. Uczta i owe głośnie radowanie się mogą trafnie przedstawiać chwalebne obietnice Boże, które stosują się do tych, co zostali przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej i przyjęci do Boskiej rodziny przez spłodzenie z ducha świętego.

Jest to też owym weselem przedstawionym w innej przypowieści naszego Pana (Mat. 22:2-14). Starszy syn, wspomniany w naszej lekcji, był też zaproszony na tę ucztę, lecz odmówił, nie chciał wejść. Był zazdrosny i oburzony, że ojciec tak łaskawie przyjął tego młodszego, marnotrawnego. Ten duch zazdrości w faryzeuszach widocznie powstrzymał wielu z nich od właściwej oceny daru Bożego w Chrystusie. Jak pokazu-



je przypowieść, odmówili oni danych im sposobności, nie chcieli wejść.

Przypowieść pokazuje, że ojciec prosił starszego syna, aby wszedł, przyłączył się do uczty i radował się z odzyskania brata, lecz on w swej złości odmówił. Podobnie pomiędzy Żydami, klasa starszego brata nie okazała przychylnego ducha ku tym, dla których królewskie przywileje były przeznaczone, a z których każdy musi być pokornym i cichym naśladowcą miłego Syna Bożego, pełnym życzliwości i dobrej woli ku wszystkim, co powracają do Ojca.

Uchylenie się starszego brata od udziału w uczcie, przypomina nam inną z Pańskich przypowieści o uczcie weselnej (Łuk. 14:15-24). Ci, którzy byli pierwotnie zaproszeni, nie docenili tego; jeden poszedł na rolę, a inny do swego kupiectwa. Wzgardzili tym, który ich zaprosił; zlekceważyli okazaną im hojność. Słudzy zostali więc wysłani na ulice i na drogi, między opłotki, aby zebrali wszystkich, którzy zechcieli przyjść, aż dom był zupełnie napelniony – wyznaczona liczba wybranych została znaleziona.

Szersze zastosowanie tych zasad

Chociaż przypowieść, którą tu rozważamy, przedstawiała dwie klasy Żydów, to jednak zasady w niej wystawione mają też szersze zastosowanie. Na przykład: w świecie znajdują się szlachetne charaktery, miłujące sprawiedliwość; ludzie zacnego rodu i dobrze wychowani, którzy, na pozór, powinni być pierwszymi w klasie tych, których Bóg wybiera do współdziedzictwa z Jego Synem w Królestwie, które ma ubłogosławić całą ludzkość. A jednak Pismo Święte mówi wyraźnie, że mało takich będzie w Królestwie – nie dlatego, że Bóg nie chce uczonych, bogatych i zacnych, ale dlatego, że te właśnie cechy czynią ich mniej skłonny do przyjęcia warunków tegoż powołania.

Wszyscy są grzeszni, bez względu, czy wiedzą o tym i uznają się za takich, czy też nie. Wszyscy powinni być dosyć szczerzy, aby wyznać ten fakt; i takiej właśnie szczerości Bóg żąda od nas. Musimy wyznać nasze nieudolności i braki, zanim zasługa Chrystusowa na przykrycie naszych wad będzie mogła nam być przypisana. Klasa ludzi lepszych, przedstawiona w owym starszym bracie, porównując siebie z niższą sferą społeczeństwa, gotowa jest mniemać, że sama jest doskonałością i że z takimi jak oni Bóg zapewne liczy się najwięcej. Słowo Boże mówi jednak, że pomiędzy wybranymi nie ma wielu zacnego rodu, uczonych, wielkich, bogatych i mądrych, ale przeważnie są to ubodzy i wzgardzeni u świata, ale bogaci w wierze; i tacy mają odziedziczyć Królestwo.

Bóg najwyraźniej chce mieć klasę szczerych na tyle,

aby wyznali swoje niedoskonałości i że są niegodni Jego łask. Czyniącym to, On błogosławi, udziela im więcej znajomości o nich samych i o swojej sprawiedliwości; gdy zaś inni, zadowoleni z siebie i niegotowi do przyjęcia łask Bożych w Chrystusie lub do wyznania, że potrzebują pewnego przykrycia na swe słabości, nie mają dosyć pokory, aby należeć do klasy, jaką Pan wybiera do wielkiego dzieła w przyszłości i do chwały.

To sprawia, że większość tych, co przyjmują łaskę Bożą i stają się Jego dziećmi, pochodzą z klasy młodszego brata, którą też opisał apostoł Paweł, gdy nadmienił, że pomiędzy wybranymi niewiele jest osób zacnego rodu, niewielu uczonych i niewielu mądrych, ale są to głównie ubodzy tego świata, lecz bogaci w wierze. Tacy mają uszy do usłyszenia zaproszenia: „*Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie*” (Mat. 11:28); i tacy mają serce gotowe do przyjęcia tegoż zaproszenia. Oni rozumieją swój mizerny stan i potrzebę pomocy, gdy zaś inni, których życie jest lepsze, rzadko kiedy to odczuwają, ani nie dbają o przebaczenie.

Prawdopodobnie żadna inna przypowieść nie była tak pomocna biednym i potrzebującym, grzesznym i słabym, którzy pragną odwrócić się od grzechu, aby mogli być przyjęci do rodziny Bożej. Oni widzą w tej przypowieści swój własny obraz i zachęceni są tym, co jest przedstawione, że Ojciec jest gotów ich przyjąć. Jest to coś zupełnie przeciwnego do myśli, które zwykle nasuwają się grzesznikom. Charakter Ojca Niebieskiego był tak opacznie przedstawiony w naukach średniowiecznych, że odczuwają wobec Niego tylko strach i wcale nie spodziewają się od Niego łaskawego przyjęcia. Gdy jednak właściwa myśl o Boskim charakterze dociera do tych biednych i upadłych, radośnie ją przyjmują, a przypowieść ta i inne wersety rozbudzają w nich żywą nadzieję. Ta nadzieja prowadzi wielu z nich i pomaga im do zupełnego powrotu i poddania się Bogu wszelkich łask.

O synu marnotrawnym jest powiedziane, że przyszedł do siebie, czyli wniknął w siebie i zrozumiał swoje dotkliwe potrzeby. Zrozumiał, że Ojciec ma wielką obfitość wszystkiego i może będzie gotowy użyć mu nieco błogosławieństwa, na które w rzeczywistości już nie zasługuje. Jego myśl: „Wstawszy tedy, pójdę do ojca mego” ilustruje, jaka powinna być postawa wszystkich pokutujących – wszystkich chrześcijan. Postawa taka prowadzi do polegania na łasce i miłosierdziu Ojca Niebieskiego, i na zarządzeniach, jakie On uczynił w Chrystusie Jezusie, ku odpuszczeniu ich grzechów i ku przyjęciu ich ponownie pod swoją miłościwą pieczę.

Watch Tower
R-5434 (1914 r.)
„Straż” 1960/1 str. 7-9